

EXPRESS

ILUSTROWANY

ROK II

ŁÓDŹ, CZWARTEK 14 SIERPNI 1947 ROKU

Nr 221 (519)

Bevin na kolanach

wbrew interesom W. Brytanii Bevin zgodził się oddać Ruhrę kapitalistom amerykańskim i niemieckim. — Co na to Francja Ramadiera i Bluma?

Prace rozpoczętej we wtorek konferencji anglo-amerykańskiej w Waszyngtonie są utrzymywane w tajemnicy. Wiadomo już jednak, że Stany Zjednoczone wysunęły propozycję przejęcia większej części kosztów okupacyjnych w zachodnich strefach Niemiec wzajemnie za zrezygnowanie W. Brytanii z natychmiastowego upaństwowienia kopalni w Zagłębiu Ruhry.

Propozycja ta została wysunięta na podstawie porozumienia między Marshalllem a Bevinem. W porozumieniu tym postanowiono odłożyć upaństwowienie kopalni i przemysłu w Zagłębiu Ruhry na okres 3 do 5 lat, a nawet — jak twierdzą niektórzy, na czas nieokreślony.

Nagół ustępstwo Wielkiej Brytanii nie jest uważane za niesprzeczne. Wbrew zapewnieniom Bevina w Izbie Gmin, od dłuższego już czasu nie ulegało wątpliwości, iż Anglia nie potrafi sprzeciwić naciskowi USA i będzie zmuszona zrezygnować ze swoich planów

nacjonalizacji Zagłębia Ruhry.

Sprawy te zostały omówione jednak nie na konferencji waszyngtońskiej lecz w bezpośrednich rozmowach między Marshalllem i Bevinem.

Po tej kapitulacji W. Brytanii Zagłębie Ruhry zostało otwarte dla inwestycji kapitału amerykańskiego i w ten sposób przechodzi pod kontrolę trustów

amerykańskich oraz dopuszcza się tam do głosu kapitalistów niemieckich, tych samych, którzy uprzednio zbudowali potęgę hitlerowską.

Francja w tej sprawie nie ma nic do powiedzenia. Rząd Ramadiera dopuścił do tego bowiem, że te tak zasadnicze dla Francji sprawy są omawiane i postanawiane bez jej udziału.

Urlop Izby Gmin

trwać będzie do 20-go października

W dniu wczorajszym posłowie obu izb parlamentu brytyjskiego rozjechali się na ferie letnie. Izba lordów postanowiła przerwać wakacje i zebrać się 9 września dla rozpatrzenia dekretów wydanych w międzyczasie przez rząd na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.

Podobny wniosek został wniesiony do Izby Gmin, lecz posłowie izby niższej nie zgodzili się na przerwanie swoich wakacji i powrócą do swych obowiązków dopiero 20 października.

Posel Eden w imieniu opozycji zaproponował zwołanie posiedzenia 16 września, lecz wniosek jego upadł 193 głosami przeciw 83. Posel Eden oświadczył, że Izba Gmin popełnia błąd wyznaczając posiedzenie dopiero na 20 października, ponieważ do tego czasu wyczerpie się pożyczka amerykańska, a nie wiadomo, jak rząd zamierza postąpić w tej sytuacji.

Interwencja USA i W. Brytanii

Anglo-amerykanie wystąpią w obronie rządu greckiego

Przedstawiciel USA — Johnson, na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa zaatakował Jugosławie, Albanię i Bułgarię powtarzając stare zarzuty o pomocy, jakiej państwa te rzekomo udzielają powstańcom greckim.

Zdaniem Johnsona — rządowi greckiemu zagraża poważne niebezpieczeństwo ze strony powstańców, wobec czego Stany Zjednoczone zamierzają poza Radą Bezpieczeństwa, ale w ramach założeń Zgromadzenia oraz zasad Karty ONZ — podjąć energiczną akcję, mającą na celu obronę Grecji.

Rzecznik rządu brytyjskiego oświadczył na konferencji prasowej, że W. Brytania podziela opinie delegata amerykańskiego Johnsona w sprawie greckiej. Rząd brytyjski weźmie udział w każdej akcji, która będzie oparta na statucie ONZ, a która doprowadzi do rozwiązania sprawy greckiej.

Obie wypowiedzi wydają się zapowiadać rychłą, bezpośrednią interwencję zarówno USA jak i W. Brytanii na terenie Grecji.

Z nimi tylko się układać

Zobowiązania nie mają żadnej wagi, decyduje — siła

Prasa holenderska przyznaje, że wojna w Indonezji toczy się w dalszym ciągu. Organ katolicki „Trend” twierdzi, że Holendrzy pragną doprowadzić wojnę do końca, aby opanować całkowicie wyspy Sumatrę, Jawę i Madurę.

Społeczeństwo holenderskie w wię-

kości swojej przeciwne jest kontynuowaniu wojny, a jeden z dzienników zamieścił protest podpisany przez znanych pisarzy i uczonych holenderskich, którzy są stanowczo przeciwni wojnie z Indonezją.

Ohrady socjalistów we Francji

szereg organizacji żąda współpracy z komunistami

W dniu dzisiejszym otwarto zwołanie w Lionie kongres francuskiej partii socjalistycznej. Kongres wywołał duże zainteresowanie w szerokich kręgach społeczeństwa francuskiego, od jego uchwał bowiem zależy, czy socjaliści po-

zostaną nadal w rządzie bez udziału komunistów. Z szeregu departamentów do noszą o uchwałach lokalnych organizacji socjalistycznych, wzywających kongres do nawiązania współpracy z partią komunistyczną.

„Synowie” Europy

(H. Or.) Gen. de Gaulle ciągle oczekuje na okazie „zbawienia” Francji. Trzeba przyznać, że przy — że tak delikatnie ją nazwiemy — dość dziwnej polityce rządu Ramadiera, może mieć nawet niegorsze na to „zbawienie” wiodki. Zazwyczaj tak bywa, że rządy bez jasnego i wyraźnego programu, rządy polityki: „i Bogu świeczka i diabłu ogarek”, stają się bardzo łatwym i wygodnym pomostem dla rządu „złotej ręki”. A taka to właśnie rzekomo gen. vice-hrabia de Gaulle — nadzieja „200 rodzin” francuskich bardzo brzydzących się robotnikami z których żyją — posiada.

Norazie pan vicehrabia de Gaulle przemawia i oświeca w ten sposób, maluczkich. Nieco mniej interesują nas poglądy p. generała na wewnętrzną politykę Francji. Niech tam sobie Francuzi z nim radzą. Natomiast zaciekawie można wypowiedzi p. de Gaulle na temat spraw ogólnie europejskich. Bo to jest przedsmak tego, co by było, gdyby tak przypadkiem doszedł do władzy.

Niedawno w przemówieniu wygłoszonym w anglo-amerykańskim towarzystwie prasowym, gen. de Gaulle wystąpił jako rzecznik idei „zjednoczenia Europy”. Stwierdził on, że w jej ramach powinny się również znaleźć dawne państwa nieprzyjacielskie. „Niemcy są synami Europy — powiedział de Gaulle — i powinny wziąć udział w odbudowie kontynentu”.

„Jednym z głównych warunków odbudowy Europy jest ścisły sojusz Anglii i Francji oraz pomocy amerykańskiej”.

Bardzo to jest wszystko wdzięczne i piękne. Pan de Gaulle dość szybko zapomniał o swej walce z Niemcami i ówczesnych poglądach na warunki bezpieczeństwa Francji. Ale nie ma za to sprawa.

Natomiast zgadza się prawie na sto procent z dzisiejszym brzmieniem frazemu o „Niemcach jako synach Europy”.

Synowie? Tak. Tylko, że różni bywa „synowie”. Gdyby pan generał zapomniał naszego siemkiewiczowskiego Zagłoha, nie wątpimy, że z jednej odpowiedzi dowiedziałby się — jacy to są „synowie”, co to są za syny...

Na konferencję w Rio

wyjechali Marshall i Vandenberg

Marshall wyjechał wczoraj do Rio de Janeiro na konferencję republik amerykańskich, na której omówiona zostanie sprawa zawarcia paktu obrony półkuli zachodniej. Towarzyszyć mu będą m. in. senator Vandenberg i delegat USA do Rady Bezpieczeństwa Austin.

Szwajcaria odrzuciła

propozycje przystąpienia do sojuszu celnego

Radio hamburskie donosi, że Szwajcaria odrzuciła propozycję włączenia się do sojuszu celnego 16 państw, organizującego się na zasadzie planu Marshalla. W ten sposób Szwajcaria postąpiła na wzór państw skandynawskich, które również odmówiły udziału w wzmiankowanym sojuszu celnym.

Szukają naftę

na terytorium Włoch

Jak donosi prasa włoska, kapitał amerykański dąży do opanowania włoskiego przemysłu naftowego. Standard Oil Company stara się o uzyskanie monopolu na poszukiwanie ropy naftowej na terytorium Włoch.

Rząd włoski traktuje te starania dość przychylnie, twierdząc, że Włochy nie posiadają środków na to, aby mogli same prowadzić poszukiwania.

Pożyczka dla Triestu

w wysokości 12 mil. dolarów

Stany Zjednoczone postanowiły udzielić pomocy wołnemu obszarowi Triestu w wysokości 12 milionów dol. Organizując tę pożyczkę minister Sumner oświadczył, że z pomocy tej będą mogli korzystać wszyscy potrzebujący bez żadnych dyskryminacji. Sumner wyraził przytem nadzieję, że port triesteński wkrótce będzie mógł wyładować 18 tys. ton towarów miesięcznie dla Austrii.

Powstańcy w Paragwaju

posuwają się ciągle naprzód

Według doniesień z Paragwaju, opór wojsk rządowych w Assuncion zmniejszył się po zdobyciu przez powstańców siedziby prezydenta i innych punktów w centrum miasta.

Komunikat wydany przez powstańców w dniu 12 sierpnia podaje, że oddziały powstańców w Assuncion posuwają się naprzód.

Banda Wehrwofu

aresztowana w Berlinie

W Berlinie Amerykanie aresztowali Niemców, u których znaleziono tajne radiostacje nadawcze, komplety specjalnego sprzętu telekomunikacyjnego i nadajnik na ultrakrótkie fale oraz 3 nadajniki. Wszystkie te aparaty były gotowe do użytku, a należały dawniej do Wehrmachtu i marynarki niemieckiej.

Tam, gdzie leczą dusze

W Izbie Zatrzymań. — Zakład Rozdzielczy i „rodziny zastępcze”. — Każde dziecko może być uzdrowione

Wycieczka prasowa pod przewodnictwem ob. ob. wiceprezydentów m. Łodzi — Ajnenkiela i Duniaka, objęła trzy etapy. Instytucje społeczne zajmujące się dziećmi na terenie Łodzi, oraz dwie poza Łodzią. Wszystkie o charakterze specjalnym, tak jak specjalnym elementem są dzieci w nich przebywające.

Ulica Kopernika — Izba Zatrzymań — „dno nędzy” dziecięcej!

Jest ich tam około 25-ciu, niektóre czekają na wyrok Sądu dla Nieletnich, inne przyłapano na włóczęgostwie, takie, które uciekają z domu i takie, które wcale domów nie mają. Przebywają tutaj krótko, pod opieką milicjantek, pracownic Zarządu Miejskiego, które się nimi zajmują, uczą, czytają im książki itp. Dzieci są w wieku szkolnym, ale oczywiście do szkoły nie chodzą. Żyły z dnia na dzień, z żebrani, kradzieży, w warunkach koszmarnej „swobody”, która prowadziła kilkunastoletnie dziewczynki na drogę nieładu, z kolejnym następstwem chorób

wenerycznych. Trudno po prostu uwierzyć w to, patrząc na już przebrane, wykapanne, czysto, schludnie wyglądające i grzeczne (przy gościach) dzieci.

Pod obserwacją psychologa

Z Izby Zatrzymań, dzieci przechodzą do znajdującego się obok zakładu, tzw. rozdzielczego. Tam, poddane są pewnego rodzaju kwarantannie, wszystkim badaniom lekarskim, w tym oczywiście badaniu krwi — pozatym są pod obserwacją psychologa. Po ukończeniu okresu kwarantanny, dzieci zostają zakwalifikowane: te, które nadają się do życia w gromadzie, których rozwój jest zupełnie normalny, idą do zakładów stałych na wychowanie. Bardziej wrażliwe, o wybitniejszych cechach indywidualnych, oddawane są do rodzin zastępczych.

Rodzynom zastępczym na terenie Łodzi, należy się oddzielna wzmianka. Jest ich w naszym mieście około 700 i wychowują przeszło 1200 dzieci. Przeważnie są to rodziny bezdzietne, które do przybranych dzieci odnoszą się jak do własnych (z późniejszych rewelacji wynika, że znacznie lepiej, niż niektórzy prawdziwi rodzice do swoich rodzonych dzieci).

W czasie okupacji stwierdzono niejednokrotnie, że matki zastępcze cierpiały jak rodzice nad losem sierot wywożonych do Niemiec, gdy dzieci wracały obdarte i boso, oddawały im własne buty i palta, byle tylko nie znosiły zimna. O ich bezinteresowności świadczy najlepiej, że Zarząd Miejski nie jest w stanie płacić więcej za dziecko niż 900 zł. miesięcznie. Charakterystyczne również jest jeszcze to, że większość i to ogromna większość rodzin zastępczych — to świat robotniczej Łodzi.

W „Reymontówce”

Dzieci, uznane przez psychologa za psychopatyczne, cierpiące na nerwy, podlegające urazom itp., kierowane są do jedynego w Polsce, a trzeciego w całej Europie, zakładu dla dzieci trudnych do prowadzenia — do „Reymontówki”. Kierowniczką tej instytucji jest profesor, doktor Ilgiewicz, przemila pani, z której pierwszych już słów wynika jasno, jak kocha swój zawód i dzieci, ile poświęca im serca — nie mówiąc już o czasie, którym w całości dysponują pensjonariusze „Reymontówki”.

Tak już jest w życiu, że te najtrudniejsze do wychowania i prowadzenia dzieci, mają najpiękniejsze cechy charakteru i

zadaniem wychowawcy jest, aby wzięły górę nad innymi. System polega między innymi na tym, że zostawia się dzieciom bardzo dużo swobody, nie strofuje się, nie karze — działa się bardzo delikatnie i taktownie, nie nakazując, a podsuwając dziecku taki, a nie inny sposób zachowania — działając przykładem, zdobywając zaufanie tych zamkniętych, nieufnych duszy-czek.

Rodzice przysyłają np. chłopczyka 9-letniego z etykietą „imbicile” — niedorozwinięty, przyglupek. Po dwóch tygodniach obserwacji, badań za pomocą specjalnych testów, okazuje się, że chłopiec nie tylko nie jest głupi, a wprost przeciwnie, przejawia wyjątkową inteligencję, daje niespodziewanie bystre odpowiedzi i jest doskonałym obserwatorem. Trzeba było znaleźć do niego drogę, rozwiązać mu język — musiał zaufa!

Badania polegają na obserwacji nieustannej — przez całą dobę momentów typowych, a więc: przy jedzeniu, przy pracy, zabawie i w czasie snu, oraz momentów atypowych — w czasie kłótni, gdy przyjeżdżają rodzice, w czasie częstych przedstawień amatorskich itp.

Dzieci z urazami powojennymi, dzieci na których piętno wywarło złe traktowanie ich w domu — wszystkie one przez swoje przewrażliwienie, wymagają troskliwej opieki „lekarza dusz”, jakim jest dla nich niewątpliwie dr. Ilgiewicz.

Gdy Sąd dla Nieletnich przysłał dzieci do „Reymontówki” na badanie, opinia wydana przez Zakład o dziecku, jest miarodajna. Jeśli trzeba, jest ono leczone i wychowywane odpowiednio, aby wyrosło na pełnowartościowego obywatela.

Usiłowania w kierunku wychowania rodziców, to droga ciężka i zmusna. Podejmują się jej młode studentki pod kierunkiem prof. Ilgiewicza. Czy praca ta da jakieś rezultaty? trudno przesądzać. Czy rodzice przestaną katować dziecko tak, aby jego „nadzieja” stała się „grób”?

Czy ojcowie przestaną się upijać i pod wpływem pijaństwa dopuszczają zbrodniczych czynów wobec własnych córek?

Czy w wielu wypadkach, złych warunków mieszkaniowych, w ciasnocie pomieszczeń zaczyna zwracać uwagę na wrażliwość i wstydlivość dziecięcą?

Oby tak się stało, o ileż mniej byłoby dzieci nieszczęśliwych, dzieci z urazami, dzieci tragicznie, przedwcześnie dojrziałych, którym nic co złego, brutalnego i nieskiego, nie jest już obce!

Nasze Rady

ZMATWIONA ZOSIA: Niepotrzebnie się Pa ni martwi „na zapas”. Przede wszystkim, należy zacząć, aż znajomy Pan uzyska rozwód. Dalszych informacji udzielił Pan Urząd Stanu Cywilnego, Al. Kościuszki 1.

E. P. Z POZNANIA: Zerwanie znajomości z osobą, z którą był Pan w żołytych stosunkach, wymaga wiele taktu i delikatności, jeśli, jak Pan pisze, nie chce Pan jej dotknąć. Najlepiej robić to stopniowo, widywać się coraz rzadziej i ograniczać czas przebywania razem.

STROSKANA MATKA. Podobne troski, z jakimi zwraca się Pani do nas, przeżywają także inni rodzice. Pragną oni, aby dziecko wybrało sobie zawód praktyczny i zapewniający możliwość odpowiedniego zarobkowania — szczególnie martwią się o córki wychodzące z założenia, że chłopiec zawsze poradzi sobie lepiej i prędzej, niż dziewczyna.

Nie wszyscy rodzice wiedzą, że obok szkolenia zawodowego dźwiewają w kierunkach najbardziej popularnych wśród kobiet, jak: krawiectwo, modnarswo itp., pojawiła się obecnie nowa możliwość szkolenia młodzieży żeńskiej w kierunku mechaniki i optyki precyzyjnej.

W tych dziedzinach przemysłu metalowego, kobieta dzięki wrodzonym cechom takim jak: dokładność, staranność, opanowanie, lekkość ręki, może w wielu wypadkach doścignąć, a nawet zdystansować mężczyznę. Dlatego też, przy wyborze zawodu dla córki należy włożyć pod uwagę nowotworze Gimnazjum i Liceum Przemysłowe Fabryk Przemysłu Metalowego w Łodzi, które przewiduje specjalny dział szkolenia dla dziewcząt w kierunku mechaniki precyzyjnej. Zapisy do tej szkoły, przyjmuje tymczasem Wydział Szkolnictwa Zawodowego Zjednoczenia Przemysłu Precyzyjnego i Optycznego w Łodzi, ul. Wigury 21.

HELENA G. Szybko myje się bardzo dobrze papką, zrobioną z kredy i wody. Wyciera się czystym miękkim papierem.

GOSPUSIA: Kurczęta w potrawce przyrządza się następująco: Oczyszczone i osolone kurczęta, kładzie się na połowki lub ćwiartki, gotuje w małej ilości wody z dużą ilością wędzarskiej, gotując kolabor, kalarepkę i zielony groszek.

Następnie, należy zasmażyć łyżkę masła z łyżką maki, rozprowadzić smakiem z kurcząt, włożyć w sos jarzynę z rosółu, kalafior podzielony na cząstki, pokrajaną kalarepkę i groszek. Przełożyć w ten sos kurczęta, wysypać zielonej, posiekanej pietruszki i raz zagotować. Można jeszcze dodać do sosu żółtko, trochę soku z cytryny i odrobinę cukru.

HELENA M. Mąż obowiązany jest dawać Panu pieniądze na utrzymanie dzieci. Jeśli go Pan zmusić do tego, podając sprawę do Sądu.

Bezpłatnej porady prawnej, udzielił Pani w Oddziale Pomocy Prawnej Opieki Społecznej, Al. Kościuszki 1.

Konkurs Szkolny
Kupon Nr 19
Wyciąć i zachować!

Środa

W związku z przypadającym w dn. 15 sierpnia rb. świętem, w środę dn. 13 bm. zostaje dozwolona sprzedaż mięsa oraz przetworów mięsnych.

Dni mięsne wypadają wobec powyższego w bieżącym tygodniu w środę, czwartek i sobotę.

Ludowy Instytut Muzyczny

przyjmuje zapisy nowo-wstępujących uczniów do szkół muzycznych w Łodzi, na wydziały: fortepianu, śpiewu solowego, instrumentów męzkowych, instrumentów dętych, organów, akordeonu i rytmiki.

Zapisywać się mogą wszyscy kandydaci bez różnicy wieku i wykształcenia.

Egzaminy wstępne odbędą się od 3 do 10 września.

Starzy uczniowie winni zarejestrować się w sekretariacie do dnia 1 września.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela sekretariat L. I. M. ul. Jaracza 19, tel 265-01.

Codzienna nowelka „Expressu”

„Bulla” kobieca

W kraju Smargasa, rządziła piękna królowa, która uważała, że mężczyźni są zbrodniarzami. Wydała więc prawo, z którego wynikało, że każdy mężczyzna, który uwiedzie niewiastę, musi się z nią ożenić, gdy kobieta tego zażąda musi ponieść karę śmierci.

Pewnego dnia, dwie niewiasty wpadły do pokoju przyjącej królowej, gdzie na stole obok wianków ślubnych, leżał długi miecz — jedna bowiem z tych dwu rzeczy potrzebną była przy rozstrzygnięciu sporów.

Obie niewiasty były piękne.

— Czego chcecie? — zapytała królowa.

— Pewien rycerz mnie uwiódł — odparła brunetka.

— Mnie również... — dodała blondynka, spuszczając powieki.

— Jak się nazywasz? — zapytała królowa, zwracając się do brunetki.

— Arotha, jestem córką kramarza.

— A jak się nazywa ów występny rycerz?

— Bolus, kapitan gwardii.

Blondynka rozwarła szeroko oczy.

— A jak się ty zwiesz?

— Delma, jestem córką budowniczo-go okrętu.

— Kogo oskarżasz?

— Bolusa, kapitana gwardii. —

Teraz Arotha otworzyła szeroko oczy i krew zalała jej policzki.

— Bolus, kapitan gwardii? — krzyknęła królowa i wargi drżały jej z wielkiej złości. — Dwie od razu! Tak występny mężczyzny nie było jeszcze w moim kraju! Kacie!

Kat rozmawiający na podwórzu z księciem, wszedł do pokoju na zawołanie królowej.

— Sprowadź Bolusa, kapitana gwardii!

Po krótkim oczekiwaniu, wprowadzono zbrodniarza. Był lisy, niski, krępy. Nie posiadał w sobie nic z uwodziciela.

— Czy wiesz o co jesteś oskarżony?

— Wiem...

— Czy to prawda?

— Powiedziałem, że wiem, a więc

prawda.

Królowa kipiła złością i zwróciła się do kobiet:

— Znacie prawo obowiązujące w

moim kraju i wiecie, że są tylko dwa

wyjścia. Które wybieracie?

— Niech mnie weźmie za żonę! —

rzekła Delma.

— Niech zginie! — krzyknęła Arotha. Królowa przeraziła się. Dopiero teraz zrozumiała, że jej „bulla kobieca” (tak się zwało prawo) jest nonsensem. Słowa jej rozpadnie się w gruzy.

— Tego jeszcze nie było... — rzekła zażenowana. — Jeden mężczyzna, w tym samym czasie, uwiódł dwie niewiasty... Delma chce go za męża, Arotha żąda jego śmierci i obojdwie macie jednokowe prawo.

— Tak jest!... — rzekł radca prawny, wodząc palcem po wielkiej księdze.

— Jeżeli oddam go Delmie na męża, nie będę mogła spełnić żądania Arothy, jeżeli go zabije, Delma może mieć pretensję. Jest więc tylko jedno wyjście — musicie uzgodnić swe życzenia.

— Nie, żądam jego krwi! — krzyknęła Arotha.

— Arotho — prosiła królowa. — Weź przykład z Delmy... Nie unieszczęśliwiaj mnie... Bądź dobrą!

Arotha długo walczyła ze sobą, wreszcie rzekła:

— Dobrze, podzielim życzenie Delmy.

Królowa odetchnęła z ulgą, ale po chwili znowu zasepiło się jej czoło.

— Znowu przeszkoda... O tym wcale nie pomyślałam. Przecież on nie może mieć dwóch żon!

Po krótkim namyśle, zwróciła się do Bolusa.

— Wybieraj! —

Bolus począł obserwować obojdwie niewiasty. Po chwili odparł —

— Wybieram Arothę.

Arotha podniosła dumnie głowę.

— Niewdzięczniku! — wrzasnęła Delma — żądam jego śmierci!

Królowa była również zdziwiona wyborem. Bolus wzgardził tą, której zawdzięczał życie.

— Tak... — odparła — Ten człowiek zasługuje na śmierć... Ponieważ Arotha domagała się jego śmierci, a teraz Delma żąda tego samego — niech zginie! Kacie, bierz miecz!

W tej chwili Arotha krzyknęła prze-

razliwie:

— Nie, nie!... Królowo, powołuję się na prawo nie pozwolę mu zginąć, choć go za męża!

Królowa zbłądła.

— Kobiety, czyście oszalały? Właściwie, to ja jestem winna, biorąc was w obronę. Panie radco, porwij pan na strzepy tę „Bullę kobiecą” i wyrzuć ją za okno. —

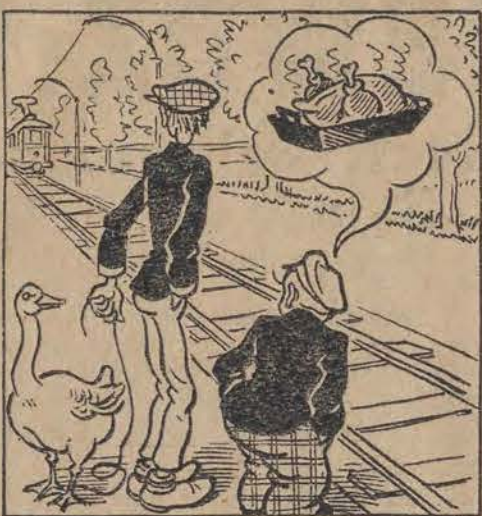
Radca prawny podał słynną bullę i uczynił jak kazała królowa.

I od tego czasu, w kraju Smargasa mężczyźni mogą postępować z kobietami, jak im się podoba. Królowa orzekła, że jej poddane nie są godne opieki.

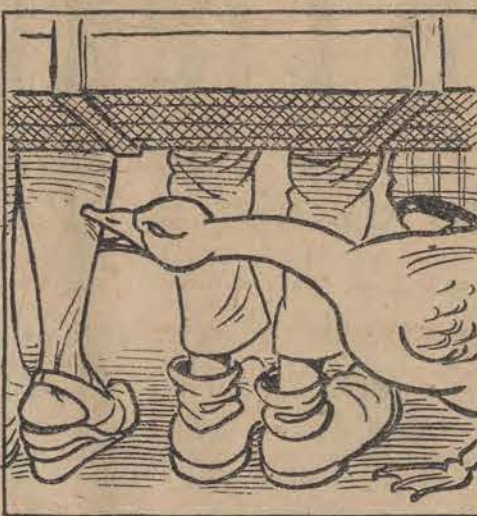
PRZYGODY WICKA I WACKA



WACEK: — Podbujaj ją trochę...
WICEK: — Królowo piękności!...
BABA: — Jak już pan tak cygani, to bierz pan gęś i tyła!



WICEK: — No, gęś już kupiona! Jedziemy do Łodzi tramwajem!
WACEK: — Po tych przejściach z kupiectwem trzą się odżywić...



DAMA: — Och!... Jak pan śmiał!
WICEK: — O co się rozchodzi?
DAMA: — A kto me szczypie?
WICEK: — Nie mam pojęcia!



DAMA: — Nie masz pojęcia, a matkę dzieciom w kulusy szczypiesz? Masz za to łobuzie!
WICEK: — Jestem nie winny!...

Chwile grozy na ul. Wodnej

Olbrzymi zbiornik Gazowni o mało nie wyleciał w powietrze. — Dzięki bohaterskiej postawie Straży Pożarnej, niebezpieczeństwo zostało zażegnane

Mieszkańcy ulicy Wodnej i najbliższej okolicy nie zdają sobie zapewne sprawy z tego, w jakim wielkim znajdowali się wczoraj niebezpieczeństwie.

Dość powiedzieć, że olbrzymi zbiornik Gazowni Miejskiej, wypełniony 5 milionami metrów sześciennych gazu, groził, że lada moment wyleci w powietrze!

Gdyby to nastąpiło — skutki byłyby wprost nieobliczalne. W roku 1939, gdy nastąpiła eksplozja znacznie mniejszego zbiornika gazowni w Poznaniu — cała dzielnica w promieniu kilkuset metrów obrócona została w perzynę.

O godz. 9.30 rano centrala Straży Pożarnej zaalarmowana została wieścią, że płonie fabryka włókiennicza, znajdująca się w odległości zaledwie kilkunastu metrów od zbiornika Gazowni Miejskiej. Na miejsce wyruszyły natychmiast wszystkie oddziały straży zawodowej miejskiej oraz szereg oddziałów straży fabrycznych.

Przybyli też, zaniepokojeni w najwyższym stopniu o los mieszkańców tej dzielnicy, przedstawiciele władz miasta w osobach wiceprezydenta AJNENKIELA, generała MOCZARA, ptk. LOGI — SOWIŃSKIEGO i innych.

Kierownictwo nad akcją ratowniczą objął komendant Straży Łódzkiej ptk. KA LINOWSKI, któremu też możemy zawdzięczać, że nie doszło do tak strasznej katastrofy.

Sytuacja z miejsca przedstawiała się nadzwyczaj groźnie. Ognie powstał w oddziale przygotowawczym przedziału Państwowych Zakładów Przemysłu Bawełnianego nr. 21 przy ul. Wodnej 23.

Przedziałnia mieści się w parterowym

Pan Szabrownicki

Pan Szabrownicki, ówczony w szabrze. Jeszcze dotychczas w szabrze się habrze. Nie chce pracować, świństw robi szereg. Bardzo smakuje chłopu szaberek!

Dzięki szaberkom, dzięki macherkom
Zona ma lisa, on ma futerko,
Ani nie sieje, ani nie orze,
Lecz wszystko kupić i sprzedać może.

Tutaj oszwabi, tam ocygani,
Tutaj oszuka, tam otumani,
Tam okantuje, tutaj nablerze,
Bardzo się dobrze dzieje przecherze.

On, który Polsce pracy swej nie da,
Rodzoną matkę i ojca sprzedaje
I choć odwala chłop patriotę,
Woli dolary, niż nasze złote.

Jest to wśród bestyj bestia najgorsza
Mówi „ojczyzna“, a myśli „łorsa“.
Obywatele, szui nie wierście,
Zróbcie porządek z szuja nareszcie!

Szabrownickiemu powiedzcie tak: „że
Budujesz przyszłość swoją na szabrze.
Dadzą ci, lotrze, dobrzy rodacy
Kupę roboty w Obozie Pracy!“

WŁODZIMIERZ SŁOBODNIK.

budynku. Przylega do niej magazyn sirowca, w którym w momencie wybuchu pożaru znajdowała się znaczna ilość gotowej przędzy w skrzyniach, oraz biele bawełny.

Pożar wybuchł daleko wcześniej, niż zawezwano Straż. Na szarpaczu zajęła

się bawełna i miejscowa straż fabryczna sama zlokalizowała ogień. Wykonano to jednak tak nieudolnie, że pozostało tlejące kupki bawełny, która też w jakiś czas potem zajęła się żywym ogniem.

Dopiero wówczas zdecydowano się za wezwać na pomoc Straż zawodową.

Komendant Kalinowski natychmiast ocenił całą grozę sytuacji. Jeżeli języki ognia przedostaną się przez dach, jeżeli nie zdola się w porę zahamować niszczycielskiego żywiołu —

LOS OLBRZYMIEGO ZBIORNIKA Z GAZEM A JEDNOCZEŚNIE SZEREGU OKOLICZNYCH DOMÓW I SETEK ISTNIEŃ LUDZKICH BĘDZIE PRZYPICZETOWANY.

Bohaterski pułkownik postanawia za

wszelką cenę nie dopuścić do katastrofy. Mocnym głosem zagrzewa ludzi do walki z żywiołem, sam biegnie w najbardziej niebezpieczne miejsca, dwój się, troj, i wreszcie dopina swego:

POŻAR ZOSTAJE OPANOWANY DOSŁOWNIE W OSTATNIM MOMENCIE KIEDY JUŻ POCZEŁY TRZASKAĆ WIAZANIA DACHU.

Przez cały czas akcji padał ulewny deszcz, strażacy pracowali dosłownie w wodzie. Zresztą do suchej nitki przemokli także generał Moczarski i towarzyszące mu osoby. Wszyscy uwijali się tu jak w ukropie, starając się pomóc, czym można, zmagającym się z ogniem strażakom.

Do późnych godzin wieczornych oddziały straży pracowały na miejscu. — Chodziło o zlikwidowanie wszystkich tlejących szczątków, mogących znowu wzniecić pożar.

Bilans wczorajszego pożaru przedstawia się bardzo smutno. Straty są poważne, wszystko jednak maleje w porównaniu z tym, co by się mogło stać, gdyby nie skuteczna akcja ratownicza.

PASTWA PŁOMIENI PADŁO OKOŁO 50.000 KG. PRZĘDZY I BAWELNY. Gotowa przedza spaliła się doszczętnie. Bawełnę w belach udało się częściowo uratować.

Maszyny ucierpiały najmniej. Tylko jedna uległa częściowemu zniszczeniu. Do hali maszyn ognia nie dopuszczono i ocalała ona całkowicie od zniszczenia.

Doceniając pełną poświęcenia pracę i bohaterstwo Straży Pożarnej wiceprezydent miasta Ajnenkiel złożył na ręce komendanta ptk. Kalinowskiego **NAJGO-RETSZE PODZIĘKOWANIA DLA NIEGO, WSZYSTKICH OFICERÓW I POD-OFFICERÓW ORAZ WSZYSTKICH BEZ WYJĄTKU STRAŻAKÓW, KTÓRZY BRALI UDZIAŁ W GASZENIU PŁONĄCEJ FABRYKI I RATOWANIU ZBIORNIKA GAZOWNI PRZED EKSPLOZJĄ.**

W związku z wczorajszym pożarem podjęte zostało natychmiast szczególne dochodzenie przez specjalną komisję, której zadaniem jest stwierdzenie dokładnych przyczyn powstania ognia oraz ustalenie, czy w wypadku tym nie popełnione zostały karygodne uchybienia ze strony kierownictwa i personelu fabryki.

Wystawę dla wsi organizuje oddział rolniczy „Społem“

Pod projektoratem wojewody łódzkiego odbędzie się specjalna wystawa dla wsi, organizowana przez okręgowy oddział rolniczy „Społem“.

W dniach od 8 i 9 września wystawa odbywać się będzie w Łowiczu 11 i 12 września — w Radomsku, 16 i 17 września — w Sieradzu, 18 i 19 września w Opocznie.

Rolnicy będą mieli okazję zapoznać się z wszystkimi rodzajami maszyn i narzędzi rolniczych, obejrzą ekspozycje z działu zielarskiego, materiały pędne, udowlane, nawozy sztuczne i t.p.

Na czas wystawy uruchomiony będzie specjalny dział sprzedaży. (s)

Społeczna akcja podatkowa

rozpoczęła się już na terenie Łodzi

Dziś, w czwartek, we wszystkich urzędach skarbowych w Łodzi odbędą się konferencje z członkami nowopowołanych Obywatelskich Komisji Podatkowych.

Na konferencjach omówione będą zadania, jakie stoja przed komisjami oraz zasady współpracy z władzami skarbowymi.

Miejska Rada Narodowa do dnia 13 bm. ma powołać 56 lustratorów społecznych, których głównym zadaniem będzie wykrywanie nieopodatkowanych osób i źródeł oraz prowadzenie dochodzeń w sprawach zleconych przez urzędy skar-

bowe, jak również wydawanie opinii. Na zasadzie tych opinii Obywatelskie Komisje Podatkowe będą wydawały odpowiednie orzeczenia.

Jak wielką wagę przywiązują władze do nowopowołanych instytucji pomocniczych może świadczyć fakt, że w sprawie tej specjalnie bawił w Łodzi inspektor Ministerstwa Skarbu p. Ratyński, który odbył konferencję z naczelnikami wszystkich urzędów skarbowych, udzielając im w obecności przedstawicieli Izby Skarbowej odpowiednich instrukcji i dyrektyw na temat rozpoczynającej się społecznej akcji podatkowej. (s)

Jeszcze afera maturalna

Aresztowano znów 2-ch studentów którzy siedzieli przy suto zastawionym stoliku w „Bachusie“

Przewidywania nasze, że pozostali sprawcy afery maturalnej nie długo się będą cieszyć wolnością, okazały się słuszne. Wczoraj niezłomowani funkcjonariusze Wydziału Śledczego Komendy Miejskiej M.O. znowu aresztowali dwóch kolporterów fałszywych świadectw dojrzałości.

Ujęcie ich nastąpiło w restauracji „Bachus“ przy ul. Narutowicza 1.

Przy stoliku, bogato zastawionym trunkami i wyszukanyimi potrawami, sie dzieli poszukiwani od pierwszej chwili Józef Jarnecki, zamieszkały w Rudzie Pabianickiej przy ul. Łąkowej 4 oraz Zygmunt Bajan, zamieszkały w Łodzi przy ul. Legionów 6.

Obydwaj są studentami Uniwersytetu Łódzkiego i pomagali Gawrysiowi oraz Grysińskiemu w sprzedaży fałszywych matur. Obydwu osadzono z miejsca pod kluczem.

Do chwili obecnej w związku z wykrytą aferą maturalną w areszcie przebywa już 9 osób, a mianowicie: „fabrykanci“ uczniowie Jerzy Gawryś i Zygmunt Grysiński, woźna Bronisława Grodzka, woźny Kazimierz Mazurek, syn dyrektora b. gimnazjum prywatnego Roman Duczymiński, student Longin Dobrzyński studentka Halina Gorzelniawska i ujęci wczoraj — Jarnecki i Bajan.

Druga zatrzymana studentka — Alicja Glińska z braku dowodów winy została zwolniona. Wszyscy pozostali pociągnięci zostaną do odpowiedzialności i poniosą odpowiednią karę.

Proces sądowy przeciwko nim odsłoni niejedną ciemną kartę z życia pewnego odłamu młodzieży, która zamiast uczyć się, aby zostać pożytecznymi członkami społeczeństwa, dla chęci użycia weszła na drogę występku (s)

Łódź jest solą w oku!

Nie cenią i lekceważą

mimo wzorowej pracy i poważnych osiągnięć. — Co się dzieje w P K S-ie

Stan autobusów łódzkich pozostawia wiele do życzenia. Dysponujemy tylko starymi maszynami, które zostały wyremontowane nakładem wielkich kosztów i wysiłków ze strony łódzkiego oddziału PKS-u. Przez cały czas Łódź nie otrzymała ani jednego nowego wozu.

Stare maszyny, przebywające codziennie olbrzymie trasy, zniszczyły się do tego stopnia, że zachodzi obawa, iż w okresie zimy, kiedy warunki prowadzenia samochodu są znacznie cięższe, wozy po prostu odmówią posłuszeństwa, co pociągnie za sobą automatycznie wycofanie części ich z obiegu.

Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze fatalna reorganizacja w PKS-ie. W wyniku której miasto nasze zupełnie zostało do roli przysłowiowego kopcuszka.

Łódzki oddział PKS-u zdegradowany został do funkcji samodzielnej stacji, przy czym najbardziej dochodowe linie przekazano innym dyrekcjom.

Tak więc łódzka stacja PKS-u, pozbawiona jakiegokolwiek inicjatywy, nie będzie już mogła, jak dotąd, przeprowadzać istotnych ulepszeń i tym bardziej nie będzie mogła uruchomić żadnych nowych, tak bardzo potrzebnych naszemu miastu, połączeń komunikacyjnych.

A potrzeby są wielkie. W okolicy Łodzi znajduje się cały szereg miejscowości, gospodarczo związanych z Łodzią i grawitujących do niej, pozbawionych jednak komunikacji z naszym miastem. Łódzki oddział PKS-u, dający dotąd około 3 milionów zł. miesięcznie dochodu, dysponował odpowiednimi sumami na rozbudowę sieci komunikacyjnej. Kierownictwo oddziału zdecydowało więc uruchomić cały szereg nowych połączeń, zakupić nowe wozy itp. Wszystkie te zamiary przekreślone zostały jednak przez stworzenie z niezależnego oddziału stacji autobusowej.

Poza tym kierownictwo PKS-u w Łodzi ma poważne trudności z personelem, który zupełnie słusznie sarka na niesprawiedliwą i nieżyłową umowę zbiorową.

Umowa ta nie przewiduje indywidualnych premii za dobrą pracę, lecz premie zbiorowe dla całej stacji. Stwarza ona tzw. „daszek”, tj. maksimum zarobku, a ponieważ maksimum to niweluje indywidualny wysiłek, zauważono tendencję do opuszczania zajmowanych stanowisk.

Bodaj najbardziej pokrzywdzeni są konduktorzy, których prawem kaduka w ogóle pozbawiono premii.

Wszystko to, razem wzięwszy, powoduje rozgoryczenie wśród personelu, który nie pracuje tak, jak należy.

O wszystkich tych bolączkach była mowa na onegdajszej konferencji w Łódzkim PKS-ie, przy czym przedstawiciele tej instytucji nie ukrywali obaw, że komunikacja autobusowa na naszym terenie w takich warunkach może wpaść w łeb.

Do takich możliwości nie wolno dopuścić pod żadnym pozorem!

Czym jest dla naszego miasta komunikacja autobusowa — nie trzeba chyba tłumaczyć. Spełnia ona rolę pierwszorzędnej, czego najlepszym dowodem jest olbrzymia

frekwencja na wszystkich bez wyjątku liniach.

Wylania się więc zasadnicze pytanie: komu przeszkadzały poważne osiągnięcia łódzkiego PKS-u i dlaczego znowu miasto nasze, centrum życia przemysłowego, potraktowano tak jak zapadłą dziurę na prowincji?

Jesteśmy przekonani, że dyrekcja PKS-u w Warszawie zrewiduje swe stanowisko i decyzję swą, noszącą wszelkie cechy biurokracji a nawet nieznajomości potrzeb naszego miasta, zmieni i to w jak najkrótszym czasie! (o).

Kradł paczki amerykańskie

Sąd skazał Edwarda Adasiaka na 8 lat więzienia

Skargi o kradzież paczek zagranicznych powodowały częste kontrole, zdarzały się nawet aresztowania wśród funkcjonariuszy Poczty, mimo to nie udało się jeszcze wytrzebić doszczętnie złodziejstwa. Wprawdzie nasilenie kradzieży zmalało, jednak od czasu do czasu napływają jeszcze reklamacje w związku z niedoręczonymi, „zaginionymi”, a ściślej mówiąc, skradzionymi paczkami.

W stosunku do funkcjonariuszy poczty, przylapanych na kradzieży, stosowane są surowe kary, czego najwymowniejszym dowodem jest niżej przytoczony wypadek:

Edward Adasiak był zatrudniony w charakterze przeładunkowego w Urzędzie Poczto - Telekomunikacyjnym Łódź 2, na stacji Kaliskiej. W dniu 5 czerwca br. podczas wyładowywania paczek z ambulansu pocztowego, przywłaszczył sobie dwie paczki amerykańskie. Cały plan dobrze obmyślił, nie przypuszczał jednak, że przypadek — ślepy przypadek — zaprowadzi go do więzienia na wiele lat.

Otóż po załadunku paczek na wózek, Adasiak wózek popychał, czyli nie mógł go obserwować ten, kto wózek ciągnął. W czasie przechodzenia przez tunel, Adasiak, korzystając z ciemności, zdjął z wózka 2 paczki, które ukrył pod deską. Udało mu się w magazynie zdać paczki gładko, gdyż policzył tam również dwie ukryte, słowem „poszczęściło” mu się, ale szczęście to było krótko-

trwale. Pracował jeszcze dwie godziny, po czym wy dostał skradzione paczki, włożył je w wózek, a po skończonej pracy wsiadł ze zdobyczą do dorożki.

Nie zdążył się jeszcze dobrze usadowić, gdy lupem zainteresował się funkcjonariusz M.O. Adasiaka aresztowano.

W dniu wczorajszym Adasiak odpowiadał przed sądem Okręgowym za dokonanie kradzieży. Sprawa rozpoznawana była w trybie doraźnym. Adasiak tłumaczył się, że kradł z nędzy, że żona nie miała obuwia i t.p.

Sąd nie dał wiary słowom oskarżonego, gdyż podczas rewizji, przeprowadzonej w jego domu okazało się, że żona jego miała kilka par obuwia. Pracowała i zarabiała również, czyli że o biedzie i nędzy mowy być nie może. Kradł, gdyż chciał się tanim kosztem, a raczej bez kosztu zubożać, najlepszym tego dowodem jest szereg kosztownych rzeczy, pochodzenia amerykańskiego, znalezionych u niego podczas rewizji.

Na uwagę zasługuje fakt, że Adasiak jest z zawodu ślusarzem, więc nie konieczne musiał się uciekać z powodu „nędzy” do kradzieży. Wolął właśnie „pracować” przy paczkach, gdyż to dla niego bardzo intratny interes.

Sąd skazał Adasiaka na 8 lat więzienia.

Miejmy nadzieję, że tak wysokie kary odstraszają złodziei i amatorów paczek zagranicznych.

P S S przejęła fabrykę „Konserv-Eksport”

Mieszcząca się przy ul. Kopernika 50 fabryka przetworów mięsnych pt. „Konserv-Eksport” przejęta została przez Powiatową Spółdzielnię Spożywców w Łodzi.

Przedsiębiorstwo to prowadzone było dotąd niewłaściwie, a nawet kierownicy jego ukarani zostali za nieprzestrzeżenie cen.

Bardzo dobrze więc się stało, że tak potrzebna dla naszego miasta placówka przejęta została przez instytucję odpowiedzialną, która z pewnością postawi ją na odpowiednim poziomie. Posiadając już zorganizowaną sieć sklepów masarskich oraz kilkadziesiąt sklepów spożywczych, PSS będzie mogła zaspokoić zapotrzebowanie rynku wyrobami produkowanymi w odpowiednich warunkach sanitarnych. Opracowany już został plan pracy, przewidujący stałe zaopatrywanie Instytucji Społecznych w przetwory mięsne i konserwy. (k).

Włamanie do perfumerii przy ul. Legionów 2

W nocy z piątku na sobotę dokonano zuchwałego włamania do perfumerii Ireny Kleniec przy ul. Legionów 2.

Nieujęci sprawcy dostali się do sklepu frontowego, skąd wynieśli niemal cały znajdujący się tam towar i nie natrafivszy na żadne przeszkody — ułotnili się z lupem.

Powiadomione o włamaniu władze energicznie poszukują sprawców. (i)

Śmierć pod samochodem Nawet w lesie czyha niebezpieczeństwo

W lesie łagiewnickim wydarzył się wypadek samochodowy, ofiarą którego padł Henryk Czyściak, zamieszkały na Marysinie III.

Na Czyściaka najechał samochód ciężarowy, zabijając go na miejscu. (i)

Zabłąkana w domu! Odratował ją gońiec PCK

Podaliśmy notatkę o zabłąkaniu ob. Marii Pluta, która straciła orientację w nieznanym mieście i zapomniawszy adresu — nie mogła trafić do domu.

Z pomocą przyszedł jej PCK w Łodzi, dokąd ob. Pluta została odesłana z komisariatu M.O.

P.C.K. skomunikował się z Wydziałem Ewidencji Ludności i na podstawie zeznań zabłąkanej pomógł odszukać jej upragniony adres. Po upływie krótkiego czasu ob. Pluta została doprowadzona do miejsca zamieszkania przez specjalnego gońca PCK. (i)

Andrzej Zaręski



47/3

Zdobycie Paryża podbój Jugostawii Grecji, a potem pierwsze zwycięstwa niemieckiego oręża na Wschodzie, utwierdziły go w mniemaniu, że postawi na dobrego konia. Kiedy jednak do rozgrywki przystąpiła potężna Ameryka, rzucając cały swój potencjał przemysłowy do akcji zbrojeniowej, Tom Hukan jako dobry ekonomista zaniepokoił się, a niepewność jego wzrastała w miarę, jak załamywać się zaczęła ofensywa niemiecka na Wołgę i Kaukaz.

Potęgający się w kraju terror niemiecki i bestialstwa popełniane przez Franków, Greiserów i Fischerów na bezbronnej ludności polskiej nie podsycały w nim miłości, jaką kiedyś poniał dla „narodu panów”.

Zaczął zastanawiać się nad sposobami wycofania się ze swojej współpracy z

Niemcami, był jednak jeszcze jeden powód, dla którego konsekwentnie brnął dalej: Wera.

Lata mijaly, a Wera żyła obok Toma niby ktoś zupełnie obcy. Owszem pozwałała zasypywać się prezentami, a nawet w przystępie łaskawości, pieścić, jednakże Hukan zdawał sobie wyraźną sprawę z tego, że jest właściwie niczem dla tej zimnej kobiety.

Dawny kochanek Michalina Berdyszówny doszedł do tego stanu upodlenia, że nie bojało go już przeświadczenie, iż jedyną więzią, łączącą z nim Wera, to jego majątek.

Ale, że Wera była bardzo, ale to bardzo wymagającą kobietą, a żeby jej dogodzić trzeba było mieć niemałe pieniądze zasoby.

Najbardziej rentowna kamienica jego

została zniszczona podczas bombardowania niemieckiego we wrześniu 1939 r. Dwie inne kamienice nie przynosiły teraz zbyt wiele dochodu. Pozostała jeszcze wielka fabryka platerów kupiona po Dalmirskim.

Platerzy to nie był towar atrakcyjny w latach wojny. Dzięki stosunkom, jakie Hukan posiadał z różnymi dygnitarzami niemieckimi, przestawił swoją fabrykę na przemysł półwojenny, a ponieważ był doskonałym organizatorem i świetnym kupcem, zarabiał doskonale.

Trzeba jednak było w dalszym ciągu kompromitować się na łamach proniemieckiej „gadzinówki”, wypisywaniem nonsensów, że Niemcy, opanowawszy cały przemysł Europy centralnej, rozporządzają rudą belgijską, francuską, żelazem szwedzkim, a przede wszystkim milionami bezpłatnych rąk roboczych, stanowią tego rodzaju potęgę gospodarczą, że nawet, mimo przystąpienia do wojny największego producenta stali na świecie, Stanów Zjednoczonych, muszą ostatecznie wygrać ten wysięg zbrojeń.

Jeśli jednak początkowo tego rodzaju elaboraty pisał z przekonania, teraz miał sam poważne wątpliwości co do słuszności głoszonych przez siebie tez. Byłby się nawet wycofał w porę z tej gry, której epilogiem — teraz widział to

już jasno — musiała być przegrana, od ostatecznego jednak zerwania ze swoimi dotychczasowymi kontrahentami powstrzymywał go lek o los swojej fabryki: a stracić fabrykę znaczyło to samo, co pożegnać się z Wera.

Jeśli jednak Toma Hukana już teraz ogarniały wątpliwości, czy postąpi dobrze, współpracując z okupantem, piękna jego żona nie odczuwała najmniejszych skrępowań.

Bez żadnych duchowych konfliktów przyjąwszy wołkslistę, na gwałt zaczęła uczyć się po niemiecku, którym to językiem władała dotychczas bardzo słabo.

Nie wiele zrozumiała wprawdzie z patetycznych tyrad Adolfa Hitlera, z metrycznych aforyzmów Alfreda Rosenberga i propagandowych kuglarstw Józefa Goebelsa, niemniej jeden szczegół utkwil mocno w jej ptasim mózgu: oto, że Niemcy są „rasą panów”, a słowianie narodem niewolników, stworzonych po to, ażeby pracowały pod batem niemieckiego władcy.

Świeżo kreowana na niemkę, wnuczka barona Tyshausena, uczuła w sobie przypływ ogromnej dumy narodowej, a potraktowawszy na serio frazes o „Herrenvolku” zaczęła wysoko zdzierać głowę i spoglądać z pogardą na naród, wśród którego się urodziła i gdzie się wychowała. (D. c. n.)

Każde dziecko w szkole!

Całą młodzież, objętą obowiązkiem powszechnego nauczania, wchłona szkoły łódzkie. — Podręczników szkolnych nie zabraknie nam

Szybko dobiegają końca wakacje, za dwa tygodnie rozpoczyna się nowy rok szkolny.

W tym roku 1 września przypada w niedzielę. Przed wojną przy takim biegu okoliczności początek roku szkolnego przesuwano o jeden dzień, aby ułatwić młodzieży utrudnioną w niedzielę powrót do miasta.

Możliwe, że i obecnie zajęcia w szkołach rozpoczną się 2-go września. Odpowiednie zarządzenie będzie wydane w najbliższych dniach.

Przygotowania do nowego roku szkolnego są w pełnym toku. Dobiegają końca remonty budynków szkolnych, które powitają powracającą z wakacji młodzież białą ścianą i odnowionymi ławkami.

Władze szkolne dołożyły usilnych starań, aby w roku bieżącym ani jedno dziecko, objęte obowiązkiem przymusowego nauczania, nie znalazło się poza szkołą.

Jak nas informuje kuratorium, starania te uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem i jeżeli chodzi o teren Wielkiej Łodzi — wszystkie dzieci znajdują się w szkołach.

W roku bieżącym do szkół powszechnych uczęszczać będzie na terenie Łodzi 58.242 dzieci.

Łódź może być z tego dumna. W Warszawie natomiast nie starczy miejsca w szkołach dla 10.000 dzieci.

Jeżeli chodzi o podręczniki szkolne — nie zabraknie ich w nadchodzącym roku szkolnym. Cały przemysł papierniczy i największe zakłady graficzne w Polsce pracowały przez lato dla potrzeb szkolnictwa. Do dnia 15 lipca wszystkie złozone i zaaprobowane przez Ministerstwo Oświaty podręczniki szkolne i uniwersyteckie otrzymały papier w pierwszej kolejności.

Na podręczniki dla szkoły powszechnej zużyto 76% papieru, na podręczniki dla szkół zawodowych — 14%, na podręczniki uniwersyteckie i książki naukowe — 7%, na podręczniki dla gimnazjów — 1,5% papieru.

Szkola powszechna zostanie w roku 1947-48 zaopatrzona w podręczniki szkolne w dostatecznej ilości i wydrukowane nakłady obejmą z nadwyżką wszystkie dzieci w wieku szkolnym.

W praktyce odbywać się to będzie w następujący sposób: szkoła zgłosi zbiorowe zapotrzebowanie do PZWS i o-

trzyma stamtąd zadana ilość książek z 50 proc. rabatem.

Nowy rok szkolny będzie dalszym etapem zapoczątkowanej w roku ubiegłym reorganizacji szkolnictwa powszechnego, zmierzającej — jak wiadomo, — do zlikwidowania dotychczasowych gimnazjów.

Program nauczania w 8-letniej szkole powszechnej został tak ułożony, aby zawierał wiadomości z zakresu obecnego gimnazjum. W ten sposób w przyszłości absolwent szkoły powszechnej będzie

miał bezpośredni wstęp do Liceum Zawodowego lub Ogólnokształcącego.

Idąc po wytyczonej linii reorganizacji szkolnictwa powszechnego władze szkolne zwiększyły w r.b. ilość szkół powszechnych z ósmymi klasami.

Reorganizacja szkolnictwa przyniesie podniesienie ogólnego poziomu wykształcenia społeczeństwa i skróci czas trwania całokształtu studiów. Powodzenie tej reformy zależy przede wszystkim od warunków, jakie będzie mogło otrzymać szkolnictwo w dalszym swym rozwoju. (s)

Uczą się zawodu

Fabryki, uruchamiając trzecią zmianę, przyjmują masowo niewykwalifikowanych pracowników

Sytuacja na łódzkim rynku pracy uległa w ciągu miesiąca lipca pewnym zmianom, do czego przyczyniło się uruchomienie przez cały szereg nowych fabryk trzeciej (nocnej) zmiany oraz zwiększenie tempa robót budowlanych.

Dzięki temu stan zatrudnienia pęł dalszemu zwiększeniu.

W związku z uruchomieniem trzeciej zmiany w przemyśle bawełnianym wzrosło znacznie zapotrzebowanie na wykwalifikowanych pracowników w tej gałęzi przemysłu, jak na tkaczy, prządki i t.p.

Zapotrzebowanie nie zostało pokryte w pełni z powodu braku specjalistów, wobec czego fabryki przemysłu bawełnianego rozpoczęły przyjmowanie pracowników niewykwalifikowanych w wieku od 18 do 30 lat, którzy przechodzą 2 — 3 miesięczne przeszkolenie, aby potem zająć odpowiedzialne stanowiska przy maszynach.

M. in. zapotrzebowanie na 1000 niewykwalifikowanych robotników zgłosiły zakłady przemysłowe Widzewskiej Manufaktury.

Urząd Zatrudnienia do chwili obecnej skierował już tam ponad 100 niewykwalifikowanych pracowników, reszta zapotrzebowania pokryta zostanie w ciągu najbliższych 2-3 tygodni.

Zakłady bawełniane „roztasowały” specjalistów, rozdzielając ich równomiernie na wszystkie trzy zmiany, a na zwolnione miejsca postawiono niewykwalifikowanych jako pomoc, z tym, że po odbyciu przeszkolenia zajmą oni już odpowiedzialne stanowiska, jako specjaliści.

Podobne zjawisko obserwujemy również w przemyśle budowlanym.

W związku ze znacznie ożywionym ruchem budowlanym firmy zgłosiły znaczne zapotrzebowania na pracowników wykwalifikowanych, jak stolarze, mura-

rze, cieśle i t.p. Ponieważ i w tym wypadku Urząd Zatrudnienia z powodu braku fachowców nie mógł zaspokoić potrzeb — firmy budowlane przyjęły znaczną ilość pracowników niewykwalifikowanych, którzy tak samo uczą się na miejscu zawodu.

W miesiącu lipcu Urząd Zatrudnienia skierował do pracy ogółem 8.704 osoby, z czego na samą Łódź przypada 6.102 osoby, na prowincję — 2.602 osoby. Półowię z tego stanowią robotnicy niewykwalifikowani.

Po przeprowadzonej akcji zatrudnienia na dzień 1 sierpnia poszukujących pracy na terenie naszego województwa było 10.153 osoby, z czego na teren Wielkiej Łodzi przypada 3.554 osób. Równocześnie na dzień 1 sierpnia było 1.361 nieobsadzonych miejsc pracy, a mianowicie: w Łodzi — 968, na terenie województwa — 393.

Ostatnie pozycje są bardzo charakterystyczne. Widzimy bowiem, że podczas gdy pewna ilość osób poszukuje pracy, jest znaczna ilość nieobsadzonych stanowisk.

Przyczyny tego przede wszystkim należy szukać w tym, że napływ niewykwalifikowanych pracowników jest znacznie większy niż zgłaszających się specjalistów, na których popyt znacznie przewyższa podaż, a poza tym nie bez znaczenia jest tu fakt, że pewna kategoria pracowników kręci nosem, szukając nie wiadomo czego. Zamiast przyjąć proponowaną pracę ociągają się i czekając niepotrzebnie na „cudach”, stwarzając tylko pozory bezrobocia, którego właściwie nie ma! (o)

Co było wczoraj?

Półmilionowa rzesza Czytelników „Expressa” czekała wczoraj jak zwykle na swe ulubione pismo. Nie wiele jednak brakowało, ażeby „Express” wczoraj w ogóle nie wyszedł.

A było to tak: Główny redaktor późną nocą jechał do drukarni z rękopisami i kłiszami. Praca w redakcji i drukarni obliczona jest dosłownie na minuty. Główny spieszył się więc, aby zdążyć na czas.

Gdy przebiegał jezdnię, z za rogu wypadł samochód, który go potrącił. Pracownik nasz nie odniósł specjalnego szwanku, został jednak „unieruchomiony” na pewien czas, co wystarczyło w zupełności, aby spowodować istny przewrót w drukarni, gdzie naprzemiennie czekano na artykuły do numeru.

Pierwsi dopłynęli niezawodni zazwyczaj Wicek i Wacek, którzy z triumfem ulokowali się na swym codziennym miejscu. Większość artykułów i wiadomości spotkał smutny los — nie zdążyło już ich wydrukować, wobec czego dopiero dziś, starsze o całe 24 godziny, dotrą do Czytelników.

Efekt zaś tego wszystkiego był taki, że wczorajszy numer ujrzał światło dzienne w umniejszonej objętości, za co Czytelników serdecznie przepraszamy i jako rekompensatę za jemy im dziś numer znacznie powiększony.

Chleb na kartki od 16 do 31 bm.

Na karty żywnościowe z m-c sierpnia 1947 roku zwykle oraz opatrzone nadrukiem RCA w czasie od dnia 16 do 31 bm. wydawany będzie: chleb żytnio-pszenny w cenie zł. 3 za kg

- Kat. I i Kat. I RCA po 4,5 kg chleba.
 - Kat. II po 3,5 kg chleba.
 - Kat. III i Kat. III RCA po 2,5 kg chleba
 - Kat. I R i Kat. I R RCA po 2 kg chleba
 - Kat. II R po 2 kg chleba.
 - Kat. „C” i Kat. „C” RCA po 2 kg chleba.
- Na odcinek nr. 22 kart Kat. I R RCA na m-c bieżący oraz na odcinek nr. 22 wszystkich kategorii Dz. RCA wydawane będzie po 0,30 kg — biszoptów w cenie zł. 32 za 1 kg, natomiast na odcinek nr. 32 kart Kat. I R RCA i na odcinek nr. 23 wszystkich kart Dz. RCA w sklepach miejskiej sieci rozdzielczej wydawane będzie po 0,20 kg keksów w cenie zł. 15,50 za kg.

Na karty żywnościowe „MK” (Min. Komunikacji) na miesiąc sierpień r.b. realizowane będą w tym samym czasie następujące odcinki na chleb:

- Kat. MK — pracownicza po 4,5 kg chleba.
- Kat. MK — rodzinna po 2 kg chleba.
- Kat. „C” MK po 2 kg chleba.

Fachowców włókienniczych

szkoli przemysł włókien lękowych

W dążeniu do podniesienia kwalifikacji pracowników i do uzyskania nowych fachowców, Dyrekcja Przemysłu Włókien Lękowych zorganizowała szereg zakładów naukowych i kursów.

Przed wszystkim zwrócono uwagę na szkolenie nowych kadr techników, którzy kształcą się dziś w 5 gimnazjach przemysłowych. W r.b. opuściło je blisko 200 absolwentów. Warunkiem przyjęcia

do gimnazjum jest ukończenie szkoły powszechnej. Niezamożni uczniowie otrzymują stypendia i wzamian za to składają zobowiązanie przepracowania określonego czasu w przemyśle.

Na niższym szczeblu naukowym znajduje się szkoła dla mistrzów tkackich w Częstochowie. Od nowego roku szkolnego zostaną uruchomione dalsze 3 szkoły tego typu.

Żywność na kartki

wydawana od 16 do 25 bm.

Na karty żywnościowe z miesiąca sierpnia — zwykle oraz z nadrukiem RCA — od poniedziałku 16 bm. do 25 bm. wydawane będą następujące artykuły żywnościowe:

- Kat. I i Kat. I RCA po 0,5 kg cukru, po 2 kg maki pszennej kraj. 80 proc., po 1 kg szmalcu, po 0,20 kg mydła do prania.
- Kat. I po 1,5 kg konserw mięsno-jarzynowych lub krwawej kiszki, po 1 kg pasty mięsnej lub po 0,5 kg konserw mięsnych.
- Kat. II po 0,40 kg cukru, po 1,5 kg maki psz. kraj. 80 proc., po 0,75 kg oleju kokosowego, po 0,75 kg konserw mięsnych.
- Kat. III i Kat. III RCA po 1 kg maki psz. kraj. 80 proc., po 0,375 kg konserw mięsnych.
- Kat. I R i Kat. I R RCA po 1 kg maki psz. kraj. 80 proc., po 0,5 kg oleju kokosowego, po 0,25 kg cukru.
- Kat. I R po 1 kg śledzi
- Kat. I R RCA po 0,5 kg śledzi, po 0,75 kg konserw mięsnych

- Kat. II R po 0,25 kg konserw mięsnych.
- Kat. „Dz. 0-3” i Kat. „0-3” RCA po 0,5 kg marmelady lub dżemu, po 0,25 kg cukru.
- Kat. „Dz. 0-3” po 7 puszek mleka skondensowanego niesłodzonego.
- Kat. „Dz. 4-7” i Kat. „Dz. 4-7” RCA po 0,5 kg marmelady, po 0,25 kg cukru, po 0,20 kg czekolady.
- Kat. „Dz. 8-12” i Kat. „Dz. 8-12” RCA po 0,5 kg marmelady lub dżemu, po 0,25 kg cukru, po 0,20 kg czekolady.
- Kat. „M” i Kat. „M” RCA po 0,25 kg cukru, po 0,25 kg oleju kokosowego.
- Kat. „M” po 7 puszek mleka skondensowanego niesłodzonego.
- Kat. „C” i Kat. „C” RCA po 0,25 kg oleju kokosowego, po 0,25 kg konserw mięsnych, po 1 kg kaszy.
- Śledzie, konserwy mięsno-jarzynowe, konserwy mięsne i pasta mięsna wydawane będą zamiast mięsa świeżego.

Artykuły bawełniane można odbierać do 26 bm.

Wydział Apropowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi przypomina że sprzedaż artykułów bawełnianych na kartki trwać będzie jeszcze do dnia 26 sierpnia r.b.

Odcinki, niezrealizowane w powyższym terminie, po 26 bm. stracą swą ważność.

Zakończenie kursu na stanowisko zawiadowców PKP

Dnia 9 sierpnia br. w Warsztatach Elektrotechnicznych Widzewa odbyła się uroczystość zakończenia kursu na stanowiska zawiadowców odcinków służby elektrotechnicznej.

Po dziesięciu tygodniach nauki kurs ukończył z pozytywnym wynikiem 37 absolwentów.

Na zakończenie uroczystości starosta kursu ob. Michalski Marian w serdecznych słowach podziękował organizatorom kursu i wykładowcom za pracę przez nich położoną i zaznaczył, że wiedza którą kursanci zdobyli już w niedługim okresie winna przynieść pożądane rezultaty.

Wszyscy absolwenci otrzymali pieniądze na grody Dyrektora Kolei. Specjalnie wyróżnionych zostało trzech prymusów: Kubiak Antoni, Michalski Marian oraz Werner Stefan.

Nowy szpital-pałac

Obliczony na 250 łóżek. — Tu mieścić się będą kliniki uniwersyteckie

— Oddajemy społeczeństwu łódzkiemu ukończoną wielką pracę społeczną, oddajemy wyposażony w nowoczesne urządzenia szpital. Odbudowa szpitali — to odbudowa Polski.

Tymi słowami przyjął wczoraj prof. U. L. dr. Rutkowski przedstawiciele prasy, oprowadzanych po pięknym, nowym przybytku, którym wzbogaca się nasze miasto.

Jak już w swoim czasie podaliśmy, Uniwersytetowi Łódzkiemu został przydzielony na kliniki gmach całkowicie zrujnowany, w którym mieścił się przed wojną szpital **Poznańskich**. Uniwersytet skolei odstąpił swoje prawa Czerwonemu Krzyżowi, wychodząc z założenia, że instytucja ta posiada większe możliwości odbudowania gmachu, w którym wszystko było w opłakanym stanie — bez dachu, bez drzwi i okien, bez instalacji elektrycznej i kanalizacji, bez wodociągów — słowem kompletna ruina.

Ogrom prac, jaki stanął przed Czerwonym Krzyżem, został podjęty w kwietniu br., a dzisiaj prace dobiegają już końca i wymagają już tylko „ostatnich ściegów“.

Szerokimi schodami wchodzimy do rozbudowanego gmachu. Wielki hall i przestrzenne korytarze prowadzą do czarowanego królestwa, w którym dominują kolory błękitu, turkusowego i bieli, doskonale harmonizujących z zielenią drzew i krzewów przyległych ogrodów. Wysokie stropy o sklepieniach łukowych i szklane ściany dają dużo powietrza, światła i słońca.

Tu mieścić się będą dwie kliniki uniwersyteckie: na wysokim parterze — **interna** (choroby wewnętrzne), którą obejmie prof. U. L. dr. **Jakubowski** i klinika chirurgiczna (I i II piętro), na czelu której stanie

prof. U. L., dr. **Rutkowski**. Szpital obliczony jest na 250 łóżek.

Najnowocześniejsze urządzenia — tak w salach operacyjnych, jak i innych pomocniczych lub opatrunkowych, instalacje sygnalizacyjne świetlne miast dzwonek, laboratorium, mieszczące w sobie działy: **bakteriologiczny, chemiczny-analityczny oraz badania krwi, oddział roentgenologiczny, apteka, światłolecznictwo, prysznic elektryczna lodownia** świetnie wyposażona na kuchnia — wszystko to świadczy o szpitalu, zbudowanym z wielkim rozmachem.

Nie sposób tu pominąć wielkiej zasługi dyrektora Daytona, przedstawiciela Amerykańskiego Czerwonego Krzyża, którego wielką zasługą jest wyposażenie szpitala w szereg nowoczesnych urządzeń.

Tu szkolone będą nowe kadry chirurgów

oraz praktyczne przeszkolenie przejdą wychowanki Szkoły Pielegniarek PCK, mieszczącej się w sąsiednim gmachu.

Szereg pokoi mieści dział nauczania, a na wielkiej sali wykładowej, na podium umieszczony jest ekran dla wyświetlania filmów naukowych. Nie brak też i biblioteki.

Klinika chirurgiczna będzie jedynym zakładem leczniczym w Łodzi, w którym dokonywane będą również operacje płuc.

Prace dobiegają mety. Końca również dobiegają zasoby finansowe, które się wyczerpały. Według przewidywań i planów — kliniki miały być uruchomione z początkiem roku akademickiego.

Miejmy nadzieję, że brak funduszy nie wpłynie na opóźnienie otwarcia szpitala i że na ten cel znajdują się środki. (p).

Losy ślepego chłopca rozstrzygną się w dniach najbliższych. — Ofiarności społeczeństwa nie zawiodła

Pragniemy zawiadomić wszystkich naszych Czytelników, interesujących się żywo i serdecznie losem chłopca z Piotrkowa, że, po otrzymaniu naszego wezwania, przyjechał on wraz z matką do Łodzi. Zgłosili się do szpitala św. Antoniego, gdzie ordynuje dr. Borowski (jeden z lekarzy, który natychmiast po przeczytaniu naszego apelu, skontaktował się z nami) i chłopiec został zbadany.

Okazało się, że konieczna jest operacja oraz sześciotygodniowe leczenie szpitalne. Operację podjął się przeprowadzić bezpłatnie dr. Borowski, który wystosował pismo do Ubezpieczalni Społ. w Piotrkowie, aby skierowała chłopca do szpitala św. Antoniego w Łodzi.

Ponieważ chłopcu grozi ślepotą, konieczne jest, aby wszystkie formalności załatwione były jak najprędzej.

Sądymy, że Ubezpieczalnia Społeczna w Piotrkowie, skróci do maksimum czas załatwienia tej sprawy, poczym chłopiec będzie mógł poddać się koniecznemu zabiegowi i leczeniu. Podkreślamy już szlachetność i wielkoduszność zarówno dr. Borowskiego, jak Towarzystwa Przyjaciół Niewidomych, oraz licznych ofiarodawców.

Do poprzedniej listy, przyłączyli się nowi: ob. Jan Kołodziejcki, ofiarował zł. 500. —

Jedną z naszych Czytelniczek, która

pragnie, aby jej nazwisko nie było podawane — zł. 1000. —

W Zduńskiej Woli, powstał Komitet pomocy dla Ryszarda Łabuzińskiego, w osobach: Edmunda Pietrzykowskiego — burmistrza miasta, Wacława Grambo — kierownika personalnego P.Z.P.B., Stanisława Jędrzejczaka — sekretarza Miejskiego Komitetu Polskiej Partii Robotniczej, Tadeusza Rzemigały — dyr. naczelny PZPB, oraz Tadeusza Plesiewicza — delegata PZPB w Zduńskiej Woli. Komitet ten, chcąc przyjść z doraźną pomocą nieszczęśliwemu chłopcu i jego matce, zebrał wśród kolegów i Towarzystwo kwotę zł. 3.990. —

Sumę tę przekazano na ręce redaktora naczelnego „Głosu Robotniczego“, wraz z apelem, aby społeczeństwo, idąc w ślady Zduńskiej Woli, dopomogło w uratowaniu wzroku choremu dziecku i uchroniło je od strasznego kalectwa, jakim jest ślepotą.

My ze swej strony jesteśmy pewni, że w dalszym ciągu nie zawiodą nas serca naszych Czytelniczek. Musimy pamiętać, że mimo bezpłatnej operacji i przekazy Ubezpieczalni do Szpitala, koszty zupełnego wyleczenia chłopca będą bardzo duże i tak on, jak i jego matka, mogą liczyć tylko na zrozumienie i ofiarności naszego społeczeństwa. O dalszych losach młodego Piotrkowianina, zawiadomimy Czytelników w najbliższych dniach.

Po Głównie — Łowicz Znowu wykryto bimbrownie

Fabrykanci i handlarze wysłani do obozu pracy

Po wykryciu potajemnych gorzelni na terenie Główna Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi przeprowadziła podobną akcję w Łowiczu.

I tym razem odniesiono pełny sukces. Władze zlikwidowały kilka doskonałych zakonspirowanych „bimbrowni“, zaopatrzone w najnowocześniejsze urządzenia.

„Bimbrownie“ uległy zniszczeniu. Rozbito również beczki napełnione zacierem, przygotowanym do fabrykacji trzciny.

Producentów bimbrowi odstawiono do Łowicza, gdzie wczoraj komplet orzekający Komisji Specjalnej rozpatrywał ich sprawę.

Największy fabrykant bimbrowi z Łowicza — Stanisław Koza skazany został na 12-miesięczny pobyt w obozie pracy przymusowej.

Konkurentka jego — Aleksandra Bonczewska, zamieszkała w Łowiczu przy ul. Zielnej 38, powędrowała do obozu pracy na okres dziewięciu miesięcy.

Trzecia konkurentka Monopoli Spirytusowego — Helena Brzezińska z ul. Ułańskiej 24 posiedzi tam osiem miesięcy a Rozalia Skonieczna, zamieszkała w Łowiczu przy ul. Zgoda 7, która sprzedawała ludności trujący alkohol skierowana została do obozu pracy na okres 4-ch miesięcy.

W najbliższych dniach Komisja Specjalna zajmie się pozostałymi fabrykantami i handlarzami bimbrowi z Łowicza.

Rozmawiamy

z lauretami naszego konkursu



STANISŁAW DĄBROWSKI który wygrał jedną z nagród Konkursu Jubileuszowego

- Imię i nazwisko?
- Stanisław DĄBROWSKI
- Adres?
- Felszyńskiego 25.

P. Dąbrowski, pracownik Wydziału Komunikacji Zarządu Miejskiego przyszedł do redakcji „Expressu“ po jedną z pierwszych nagród naszego Konkursu Jubileuszowego. Wygrał 14-dniowy pobyt w luksusowym pensjonacie. W myśl warunków konkursu może jednak wzamian otrzymać pieniądze.

— Pojedzie pan na urlop?

— Nie. Wolę pieniądze. Kupię sobie garnitur. Stary spada mi już z grzbietu.

P. Dąbrowski po raz pierwszy brał udział w konkursie, jakkolwiek „Express“ czyta od samego początku. Kupony zbierał skrupnie. Ostatni kupon podebrał z podłogi, gdyż żona przez niedopatrzność wyłożyła przeczytaną już gazetę przed kuchnią. Kupon ten, przybrzdzo ny już trochę przyniósł mu — jak sam twierdzi — szczęście.

Korzystając z okazji, przeprowadzamy krótką rozmowę z mieszkańcem tak bardzo popularnej ostatnio ulicy.

— Czy pan tłumaczy sobie tak częste wypadki upijania się mieszkańców ul. Felszyńskiego?

P. Dąbrowski uśmiecha się.
— Nie sądzę, aby obywateli z naszej ulicy piły więcej niż inni. Cały sekret polega na tym, że wracając do domu, muszą przejść przez posterunek M. O. na ul. Różanej, a tam już milicjanci nie przepuszczają żadnemu zataczającemu się obywatelowi. Poza tym ulica Felszyńskiego jest gęsto zaludniona i to przez warstwy pracujące. Człowiekowi pracy nie brak kłopotów, a wiadomo, że „dobry trunek na frasunek“...

— Przepraszam pana bardzo, ale małe niedyskretne pytanie: czy i pana nazwisko przewinęło się przypadkiem przez wokandę Sądu Starościńskiego?

— Nie. Jak dołąd noga moja jeszcze nigdy nie przestąpiła sali sądowej...

Drugą nagrodę w postaci 14-dniowego pobytu w pensjonacie zdobył Paweł KAZIMIERCZAK (ul. Radwańska 57). Szczęśliwiec ma... 9 lat. Po nagrodę przybył z rodzicami, którzy chcą mu za wygraną kupić ubranie na zimę. Helena KWIATKOWSKA (ul. Wysoka) również woli 15.000 złotych niż wyjazd. Ma dwoje dzieci i huk potrzeb w domu. „Nagroda przyszła w sam raz“ — oświadcza uradowana. Haneczka WALCZAK z ul. Koszalińskiej 135 ma 2 lata. Nie wiele rozumie z tego co się stało. Ale zato rodzice jej są w siódmym niebie. „Kupimy dziecku kożuszek na zimę“. Z 10.000 zł. które Haneczka wygrała zostanie jeszcze na piękne zabawki.

Ignacy HANCEL (ul. Górna 16) tak samo bierze 10.000 zł. Ma małe dziecko i musi mu sprawić garderobę. P. Jadwiga NOWAKOWSKA z ul. Przedziałnianej 4, brała udział w każdym konkursie i jak twierdzi myślała, że wogóle nigdy nie wygra. Zawzięcie jednak składała każdorazowo kupony i wreszcie tym razem los jej się uśmiechnął, zyskując 10.000 zł. „Dzięki „Expressowi“ będę miała ładne palto na zimę“ — oświadcza, obiecując, że pokaże się nam w swojej nowej kreacji... (o)

Czyja zguba?

Na Pl. Barlickiego zgubiona została w dniu 12 bm. torba ceratowa koloru szarego z pieniędzmi.

Prawowita właścicielka może odebrać swą zgubę, po dokładnym jej określeniu oraz podaniu sumy znajdującej się w torbie pieniędzy, w lokalu 8-go komisariatu M.O.

Urzędowy cennik

nie dotyczy produkcji przemysłu prywatnego

Zgromadzenie Kupców m. Łodzi otrzymało wyjaśnienie z Biura Cen. Ministerstwa Przemysłu i Handlu, dotyczące cen wyrobów przemysłu prywatnego.

Jak komunikuje Biuro — wykaz cen maksymalnych na artykuły przemysłowe produkcji państwowej, lub też zakładów będących pod zarządem państwowym, nie dotyczy przemysłu prywatnego.

W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu, ustalające dopuszczalny zysk brutto na artykuły produkcji przemysłu prywatnego w handlu hurtowym i detalicznym.

Ustalenie dopuszczalnej wysokości zysku brutto dla hurtu i detalu opracowane zostało przy współudziale samorządu gospodarczego, reprezentowanego przez Radę Naczelną Zrzeszeń Kupiectwa i Izbę Przemysłowo Handlową.

W ten sposób zapewniony zostanie gołziwy zysk dla przedstawicieli inicjatywy prywatnej, nie naruszający integralnych interesów rzetelnie pracującego kupiectwa. (k)

Składajcie wnioski

o przydział opału na zimę

Wydział Aprowizacji Zarządu Miejskiego w Łodzi wzywa wszystkie instytucje państwowe, komunalne, społeczne i użyteczności publicznej, znajdujące się na terenie naszego miasta, aby w możliwie jak najkrótszym czasie złożyły w Referacie Opałowym Wydziału przy ul. Legionów Nr 10, pokój nr. 235 wnioski o zaopatrzenie w opał na sezon zimowy 947-48.

We wnioskach tych należy podać ilość pieców znajdujących się w lokalu odnośnej instytucji, a jeśli w danym budynku znajdują się centralne ogrzewanie, należy podać ogólną kubaturę zajmowanych pomieszczeń. Wnioski muszą ponadto zawierać dokładne adresy wszystkich, zajmowanych przez odnośną instytucję, lokali z ewentualnymi numerami telefonów.

SPORT

Wyniki za forszę fabrykują w Lidze czeskiej

Korupcja wśród piłkarzy czeskich kwitnie. Jak donosi kotowicki „Sport” w ostatnim meczu, decydującym o spadku z ligi, między Bałą a Kladnem, przakupiono graczy Kladna, mimo tego Bała przegrała i spadła z ligi. Czeski Związek Piłki Nożnej przeprowadził śledztwo, na mocy którego postanowiono wyeliminować oba kluby z dalszych rozgrywek. Zdyskwalifikowano również kilku graczy z obu klubów dożywotnie.

Drużyna Kladno „złotowicki” wyniki również z innymi zespołami ma z SK „Włókniarzy” z Żelaznicy. Tej drużyny również nie do puszczono do dalszych rozgrywek. Słowem ładne bagienko piłkarskie.

Nadzwyczajne zebranie

K.S. Milicyjny zmienia nazwę i wybiera nowe władze

W związku ze zmianą nazwy Milicyjnego Klubu Sportowego na — Klub Milicyjnego Stowarzyszenia Sportowego, Zarząd Klubu zwołuje Nadzwyczajne Walne Zebranie, które odbędzie się w Domu Kultury Milicyjanta dziś tj. 14-go sierpnia 47 r. o godzinie 17-ej w pierwszym terminie, o godzinie 17,30 w drugim terminie.

W porządku dziennym zebrania — wybór Zarządu Klubu MSS-u. Obecność członków Klubu i Kół MSS-u przy Komisariatach obowiazkowa.

Odwołano mecz

zamiast z Ł.K.S., „Tęcza” walczy z reprezentacją „Spolem”

Jak już donosiliśmy, spółdzielcy projektowali rozegranie w piątek meczu piłkarskiego Ł.K.S. — Reprezentacja „Spolem”.

Byłoby to ciekawe spotkanie nświetniające groźny otwarcie Igrzyska.

Dowiedzieliśmy się, że zawody nie dojdą do skutku — pertraktacje w tej sprawie nie dały pożądanego rezultatu, tym bardziej, że podobno boisko Ł.K.S. zajmą w tym czasie Włókniarze. Zamiast tego spotkania, Tęcza (Kielce) walczyć będzie z Reprezentacją „Spolem”.

Baran w łóżku

Czy wyleczy się do niedzieli?

Na ostatnim meczu Ł.K.S. — Czujaw, uległ dość poważnej kontuzji nogi, reprezentacyjny gracz Baran Stanisław. Jak się dowiadujemy, Baran leży w łóżku i gwałtownie kuruje swoją chorą nogę, tak by mógł już wziąć udział w niedzielnym spotkaniu Śląsk — Łódź.

Obaj legli K.O.

Rzadki wypadek na ringu

Tego rodzaju wypadek zdarza się na ringu bardzo rzadko. Podwójny nokaut* jest niezobyczajnym zjawiskiem.

W czasie walki, dwu pięściarzy wagi ciężkiej W. Mordan (USA), pomiędzy Batesem Fordem a Davem Mazzolm, obaj wymierzili sobie w czwartym starciu tak potężne i celne uderzenia, że obu rywali sędzia wyliczył!

„Zryw” wygrał

z piłkarzami Lutomięska

W meczu towarzyszym piłki nożnej, pomiędzy zespołami „Zryw” Łódź a Lutomięskim rozegranym w Lutomięsku, zwyciężyli Łódzianie 5:0 (2:0). Bramki uzyskali: Kajtek dwie, Zdzisławowski, Jankowski i Limiera (z karnego) po jednej. W drużynie zwycięzców wyróżnili się: bramkarz, lewy obrońca i środkowy napastnik. Drużyna lutomięska nie wykorzystala „jednostki” podtyklowanej za rękę obrońcy. Publiczność mimo niepogody około 1500 osób.

Apel do pływaków

Łódzkiego „Zrywu”

Kierownictwo Sekcji Pływackiej Zrywu zawiadamia, że treningi członków sekcji odbywają się na boisku KS „Zjednoczeni” we wsi, czwartki i soboty od godz. 17,30.

Uwaga! Dnia 11 sierpnia br. (poniedziałek) o godz. 18-tej odbędzie się na boisku przy ul. Srebrzyńskiej (Park Ludowy) zebranie Sekcji Pływackiej. Zbiórka przy trybunie kołowego wejścia na boisko.

Ostatni szparing przed Śląskiem

K. S. Bieg uległ nieźle dysponowanej strzałowo Reprezentacji Łodzi 7:1 (2:0)

Skład Łodzi: Komar, Włodarczyk, Luć, Urban, Miller, Bajon, Hogendorf, Janeczek, Cichocki, Łącz, Marciniak.

Bramki dla Reprezentacji zdobyli: Cichocki 4, Łącz 2, Janeczek 1, dla Biegu Bilariusz, Sędziował W. Kuchar.

Początkowo wydawało się, że ambitna drużyna Biegu nie będzie odpowiednim przeciwnikiem dla najlepszych piłkarzy Łodzi, po pewnym jednak czasie B-klasowy zespół opanował tremę i dzielnie walczył o każdy metr boiska.

Bramkarz Komar stanął w bramce Biegu, gdyż tam miał odpowiednią okazję do wykazania swych umiejętności. Jedną, a może dwie bramki ma na sumieniu, jednak potrafił wyłapać cały szereg trudnych i silnych strzałów w pierwszym rzędzie Łacza.

Para obrońców Włodarczyk—Luć nie mogła zachwycić, grali może nie najgorzej, ale od rasowych beczków wymaga się nieskazitelnej taktu w trudnych sytuacjach i czystych dalekich wykopów.

a te chwilami nie wychodziły Luciovi. Pomoc zadowolona, należałoby jedynie zwrócić uwagę na szybkie podawanie piłki atakowi, a nie bawienie się z nią i niepotrzebne dryblowanie.

Hogendorf z Janeczkiem kombinował poprawnie, trudne mieli zadanie, bo boisko na skrzydłach zarosnięte, mocniej trawą dość śliskie. Hogendorf powinien popracować jeszcze nad precyzyjnymi rogami.

Cichocki na środku ataku zwinny i zrotny, parę razy spudłował, ale bramkę zdobył głową zaliczamy do kunsztu piłkarskiego. Powinien więcej forsować prawe skrzydło, gdyż jego klubowy kolega Marciniak na fewym szybko się wypompuje ze Śląskiem, gdy tylko jego będzie wypuszczal na osiry bieg. Łączowi nic nie można zarzucić, gra już zespołowo, a to najważniejsze, dobrze strzela, jest pracowity.

Wydaje się, że ostateczny skład Łodzi nie będzie zupełnie zmieniony i gracie podani na wstępie przywdzieją koszulki z herbem łódzkim.

Śląsk przyjeżdża w następującym składzie: Janik, Michalski, Siwy, Wleczorek, Piec II, Gajdzik, Górecki, Bąk, Spodzieja, Cieślak, Barański.

Po Kanadzie—Czechy

Australijscy tenisiści czekają w Montrealu

Czescy tenisiści z niecierpliwością patrzyli w kierunku zachodnim, gdzie za oceanem walczyli się losy ich przyszłego przeciwnika w rozgrywkach międzykontynentalnych o puchar Davisa. W Kanadzie, gospodarze walczyli z Australią. Goście po dwu dniach uzyskali już pewne zwycięstwo, gdyż po wygraniu singli, zwyciężyli również w dublu. Ostatni dzień nie przyniósł Kanadzie sukcesów.

Pozostałe dwie gry, rozstrzygnęli Australijczycy Brown i Pallois na swoją korzyść, tak że ogólny wynik spotkania brzmi 5:0.

Cześć rozegrają z nimi mecz w Montrealu. W skład drużyny czeskiej wchodzi Drobny i Cernik. Europejczycy nie jadą bez szans na zwycięstwo.

Już grają hokeja...

ale na trawie

W Poznaniu rozpoczęły się rozgrywki o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie. Zespoły podzielono na dwie grupy. Do pierwszej zaliczono: Lechię (Poznań), KKS (Gniezno) oraz Victorię (Magilno), do drugiej Czarnych (Poznań), Stellę (Gniezno) i ZKS (Środa).

Pierwsze mecze dały następujące rezultaty: Lechia (Poznań) zremisowała z KKS (Gniezno) 1:1 (1:0). Lechia, zeszlortyczny mistrz Polski, uzyskała jedynie remis z KKS (Gniezno). Czarni pokonali nieznacznie GKS (Gniezno) 2:1 (1:1). Jak widzimy ten piękny sport uprawiają jedynie w poznańskim. Rozgrywki trwają.

Wrocław oczekuje kolarzy

Drużynowe mistrzostwa na torze

Wrocławski Okręgowy Związek Kolarski, organizuje zgodnie z kalendarzem, w niedzielę dnia 17-go sierpnia r. wyścigi kolarskie o tytuł Drużynowego Torowego Mistrza Polski na rok 1947, na dystansie 4.000 mtr., drugie po wojnie w tej konkurencji, a po raz pierwszy na terenie Wrocławia.

Zwycięska drużyna otrzyma szarfy mistrza o barwach narodowych z Godłem Państwa, trzy pierwsze zespoły dyplomy dla klubów, poza tym dla uczestników przewidziane są nagrody honorowe.

Tytułu Mistrza Polski broni R.K.S.

Włókniarze na boiskach!

Równocześnie ze Spółmowcami łączyzną fizyczną zaprezentują włókniarze

W dniach 15, 16 i 17 bm odbędzie się w Łodzi ogólnopolskie Igrzyska Robotnicze, organizowane przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Włókniarzy. Trzydniowe zawody sortowe zakrojone są na szeroką skalę. Ze wszystkich ośrodków włókienniczych Polski przybędzie do Łodzi około 2.500 zawodników i zawodniczek. Reprezentowane będą wszystkie bezmała konkurencje sportowe, Piłka nożna, boks, piłka ręczna, lekkoatletyka, sport motocyklowy, pływanie i wiele innych.

Igrzyska rozpoczyna się w czwartek 14-go bm. wieczorem, capstrzykiem i defiladą sportowców przez ulice miasta. Właściwe zawody rozpoczyna się w piątek po południu na wszystkich boiskach Łodzi.

Obecne Igrzyska są drugą z kolei wielką imprezą organizowaną przez Związek Włókniarzy. Pierwsza, spły kajakowy do Szczecina był niejako startem sportowym, był próbą sił i zdolności organizacyjnych.

Cieszy to nas niezmiernie, że właśnie w tym okresie podobne Igrzyska organizują na terenie Łodzi i województwa Spółmowcy, których program również jest olbrzymi i bogaty.

Gdyby organizatorzy Spółdzielców i Włókniarzy zechcieli się porozumieć i przeprowadzić zawody danej gałęzi sportu równocześnie, punktując wyniki wspólnie, a dla kontroli we wewnętrznej również oddzielnie, całość byłaby bardzo atrakcyjna. Konkurencja pobudza do czynu i sprawności, zobaczymy więc kto lepiej wywiąże się organizacyjnie z tak trudnego zadania jakim jest organizacja zawodów we wszystkich prawie gałęziach sportu, Włókniarze czy Spółdzielcy?

Sejm bokszerski uradził...

Rozgrywki drużynowe nowym systemem

Wobec zbliżającego się sezonu pięściarskiego, mając do przedyskutowania szereg ważnych i aktualnych wniosków. Władze bokserkie zwołały posiedzenie zarządu wraz z delegatami okręgów.

Na pierwszy dzień debat poszły projekty systemu rozgrywek o drużynowe mistrzostwo Polski na rok 1947/48. Zebranie poparło wniosek PZB, by mistrzostwa ustalone na stałe i umieszczone ich system w regulaminie. Oprócz 12 przedstawicieli okręgów, Warszawa zaproponowała, a poprawkę przyjęło, by dopuszczano do rozgrywek drugie zespoły Poznania, Śląska, Warszawy, Łodzi, Gdańska i Pomorza. Tak więc razem będzie 18 zespołów. Losowa nie podzielił je na 4 grupy, dwie po cztery drużyny, dwie po pięć. W grupach system rozgrywek będzie pucharowy, a więc przegrujący odpada. Czterech finalistów walczy każdy z każdym, mecz i rewanż. Ustalono, że dnia 20 listopada zakończone zostaną rozgrywki w okręgach, do 14 grudnia wystawie

ni zostaną finaliści. Rozgrywki finałowe trwać będą od 1-go lutego do 31 marca, w tym to dniu będziemy już mieli mistrza na rok 1948.

W tydzień po tym, 7 marca, odbędzie się w Stolicy batalia o mistrzostwo indywidualne Polski w poszczególnych wagach. Dalej ustalono, że Kapitan Związkowy będzie ogłaszał dwukrotnie listę najlepszych 10 pięściarzy w poszczególnych kategoriach.

Odczytano również sprawozdanie z turnieju o „Bielątką Wstęgę Bałtyku”, w którym mowa o zajęciach, jakie spowodował tam za wodnik „Zryw” Woźniakiewicz. Zebranie przyjęło powyższe sprawozdanie do wiadomości... domagając się równocześnie by PZB „wyciągnął odpowiednie konsekwencje w stosunku do Expressu Ilustrowanego z Łodzi”, który jakoby informował opinię publiczną w tej sprawie „tendencjonalnie”.

Nie zamierzamy w tej sprawie dyskutować. Ze stoickim spokojem czekamy na te... konsekwencje!

Uważajcie na Grynkiwicza!

Dzielna postawa łodzianina na zawodach kolarskich „Elektryczności”

Warszawska Elektryczność zorganizowała wyścigi kolarskie na dystansie 75 km. w obwodzie zamkniętym w Alei Nispodległości. Kolarze mieli do przejechania 34 okrążenia. Elitę warszawskiej przeciwstawił się zaledwie jeden zespół prowincjonalny — ŁKS Bieg rozegrano z trzema premiovymi finalistami.

Nielatwe więc mieli zadanie kolarze łódzcy w walce z całą kolidacją warszawską pod wodzą Napierata, Wiśniewskiego, Rzeźniackiego i Kuderta. Cały czas zawodnicy jechali w zwartej grupie, a lepsza końcówka zdecydowała.

Pierwszy finisz stał się lupem Kuderta (MKS) o parę centymetrów przed Grynkiwiczem (ŁKS). Drugi finisz wygrał również Kudert przed Wiśniewskim, trzeci niespodziewanie Grynkiwicz przed Rzeźniackim. Na mecie pierwszy wpadł Wiśniewski (Sarmata) w słabym

czasie 1:18,7, drugim był Rzeźniacki (KS Poczt.) trzecie miejsce zajął Kaplak (Elektr.) czwarty Grynkiwicz (ŁKS), dopiero na piątym miejscu znalazł się mistrz naszych szos Napierata (Sarmata), tuż za nim Czyż (ŁKS).

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce i puchar przechodził dyr. Elektrowni Warszawskiej, zdobyła RKS Sarmata 20 pkt. 2) ŁKS 12 pkt. 3) SK. Pocztowy 9 pkt. 4) Elektryczność 8 pkt.

Rezultaty kolarzy ŁKS Grynkiwicza i Czyż za należy uważać za duży sukces. Grynkiwicz udowodnił raz jeszcze, że należy już do elity polskiego kolarstwa szosowego.

W czasie zawodów widzowie warszawscy zachowywali się skandalicznie, przebiegali jedni, wychodzili z chodników na trasę, tarasowali mecie. Wszelkie wysiłki organizatorów, nawoływania i próby przez negocjacje nie dały rezultatu.

